

Baniak, Józef

Między wiarą a ateizmem : katolicy niewierzący i praktykujący?

Prace Naukowe AJD. Pedagogika 15, 69-90

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józef BANIAK

Między wiarą a ateizmem. Katolicy niewierzący i praktykujący?

Wstęp

Kim są ludzie w różnym wieku i obojga płci, którzy mówią publicznie, że „w zasadzie” nie wierzą w Boga, czy też odrzucają fundamentalne zasady wiary religijnej, którą przed laty zaszczyli w nich ich rodzice, a jednocześnie realizują świadomie niektóre praktyki kultowe i sakramentalne, zwłaszcza rytury przejścia, oraz zachowują tradycje chrześcijańskie? Jak można zdefiniować rodziny katolickie, które deklarują swoją niewiarę lub ateizm i w takiej ideologii wychowują własne dzieci, a jednocześnie kultywują stare tradycje chrześcijańskie, nasączając ich zwyczajami odświętne okresy życia rodzinnego, zachęcając dzieci do powtarzania tych tradycji we własnym życiu osobistym i publicznym?

Na tym tle rodzą się jeszcze inne, trudne pytania: Czy w ogóle można być człowiekiem niewierzącym, kwestionującym fundamentalne zasady i prawdy wiary religijnej oraz normy etyczne z wiarą związane, a zarazem spełniać niektóre praktyki kultowe i zwyczaje religijne, postulowane przez tę religię? Czy taka sytuacja jest normalna, choćby z teologicznego czy psychologicznego punktu widzenia? Jeśli tak dzieje się naprawdę, czyli jeśli są tacy katolicy rozdwojeni światopoglądowo, to co wywołuje w nich takie postawy i działania? Czym sami kierują się wtedy, kiedy na przykład biorą ślub kościelny, chcą zostać pogrzebani po śmierci w obrządku religijnym albo łamią się opłatkiem z bliskimi w wigilię Bożego Narodzenia lub święcą pokarmy w Wielką Sobotę? Czy tacy katolicy zdają sobie sprawę z własnej niekonsekwencji, która przypomina zakłamanie religijne, ponieważ jest niezrozumiała dla zwyczajnie religijnych ludzi? Gdzie należy szukać źródeł takich postaw quasi-religijnych, które pozwoliłyby zrozumieć sam fenomen tej kategorii katolików? Jak powinien reagować Kościół w swej działalności duszpasterskiej na takie osoby, jako na własnych członków? Jak w ogóle wyjaśnić kategorię osób „niewierzących i praktykujących religijnie”, czyli osób odrzucających teoretyczne podłoże wiary i kultu religijnego, a zarazem spełniających niektóre elementy tegoż kultu? Czy badania socjologiczne ukazują faktyczne istnienie osób, które deklarują przekonania ateistyczne, czyli mówią wprost, że nie wierzą w Boga, a jednocześnie realizują

w różnym zakresie pewne praktyki i zwyczaje religijne? Jaki odsetek stanowią te osoby w populacji polskich katolików?

Chcąc wyjaśnić zasygnalizowany tu problem, wpieryw trzeba zapytać, czym jest wiara religijna, a czym jest ateizm lub niewiara? Czy niektórzy ludzie, należący do religii chrześcijańskiej i do Kościoła katolickiego, są autentycznymi ateistami, odrzucającymi w ogóle wiarę w Boga, czy też kwestionują oni określony obraz Boga, choćby proponowany im przez daną religię lub wyznanie religijne? Czy osoby niewierzące i praktykujące są jeszcze w rzeczy samej katolikami?

Istota wiary religijnej i główne jej cechy

Gabriel-Marie Garrone przypomina, że podstawowe prawdy i drogowskazy wiary chrześcijańskiej są oczywiste, dlatego chrześcijanie winni przyjąć je jako fundament własnej religijności i codziennego życia. Prawdy te są następujące: „Bóg istnieje; jest życie wieczne; Chrystus jest Bogiem, który jako człowiek żył i umarł na krzyżu; następnie zmartwychwstał mocą boską i odszedł do nieba; teraz jest On istotnie obecny w Eucharystii; są rzeczy śmiertelne, które odłączają człowieka od Boga, mogą nawet go odłączyć na zawsze, jeśli zakończy życie bez pokuty i przebaczenia; nie można miłować Boga, nie miłując wpieryw swego bliźniego – w przeciwnym razie zachodzi kłamstwo; ludzi czeka sąd z tego, co uczynili dla potrzebujących wsparcia i pomocy: głodnych, spragnionych, biednych, opuszczonych, więźniów, chorych; chrześcijanin winien być wzorem dobra, uczciwości i sprawiedliwości dla innych; sprawiedliwość poprzedza miłość; Bóg chce zbawić wszystkich ludzi dobrej woli; ludzie wierzący tworzą jeden Lud Boży itd. Prawdy te są, jego zdaniem, oczywiste i podstawowe, powszechnie znane”¹.

Ta oczywistość rodzi pewne niebezpieczeństwo, które polega na tym, że dziwnie uspokaja ludzi, w wyniku czego stają się oni niewrażliwi na Boga i zapominają o zasadach swojej wiary i religii, nie odczuwają potrzeby przypominania sobie i mówienia o nich, obojętnieją na nie, a później wątpią w ich sens i cel, odrzucają je ze swojego życia, stając się w rezultacie osobami niedowierzącymi lub zupełnie już niewierzącymi w Boga. Prawdy własnej wiary religijnej ci ludzie zepchnęli w cień swego codziennego życia, usunęli je poza ramy własnych hierarchii wartości i wyborów egzystencjalnych. Inaczej mówiąc – ludzie ci uznali, że prawdy religijne mówiące o Bogu nie mają znaczenia w ich życiu, więc je odrzucili jako zbędne, już nie wierzą w ich sens i cel.

Jednak powstaje pytanie, czy deklarując swoją niewiarę w te prawdy religijne, tym samym odrzucili oni Boga i zamknęli Mu drogę do własnego życia? Pytanie to nasuwa wiele wątpiwości i utrudnia danie odpowiedzi jednoznacznej ostatecznie. Czyż człowiek może zupełnie odsunąć Boga z własnego życia i nig-

¹ Zob. G.M. Garrone, *W co mamy wierzyć?*, tłum. H. Augustynowicz-Ciecierska, Warszawa 1972, s. 8–9.

dy i w niczym Go nie potrzebować, nie liczyć na Jego łaskę, miłość, zrozumienie, przyjaźń i pomoc? Czy można być całkowitym ateistą, czyli osobą zupełnie areligijną? Z drugiej strony, dlaczego często zapada milczenie na temat tej lub innej podstawowej prawdy religijnej? Dlaczego niekiedy wyczuwa się swoiste wahanie w przyjęciu jej oczywistości? Dlaczego niektórzy ludzie praktycznie religijni ujawniają teoretyczną niewiarę w Boga, czyli błędzą doktrynalnie? Niekiedy jeszcze nie zapierają się wiary, lecz już niechętnie ją wyznają i wstydzą się wierzyć na zewnątrz? Niekiedy zaś ludzie wypierają się swojej wiary i przyjmują stanowisko ateistyczne. Inni zaś dokonują selekcji prawd wiary, żeby niektóre z nich dopasować do własnych potrzeb i znaczeń życiowych, naciągają ich sens do własnych sensów utylitarnych.

Tymczasem G.-M. Garrone stwierdza, iż „[...] prawd tych nie można naciągać, nie mogą też być one przedmiotem gry myśli czy słów. One po prostu są, i koniec. Przyjmuje się je do wierzenia, albo nie przyjmuje, oto wszystko. Można dyskutować na temat ich skutków, ale nie nad nimi. Można i należy wydobyć je znów na światło, by zapobiec ich wypaczeniu i zniszczeniu, a nic ponad to. Kiedy się w nie wniknie, kiedy się te prawdy uzna, nie pomijając żadnej z nich, to wtedy całe życie zmienia kierunek, odzyskuje orientację i równowagę Ewangelia nabiera dla nas swej «wagi», którą traci bez tego. Jeżeli zaś prawdy te [...] pomijamy milczeniem, wówczas wszystko staje się jedynie tworzywem dla spekulacji intelektualnych czy duchowych; ich treści traktuje się dowolnie, czy nawet dyskutuje się nad nimi i powoli sprawy religii stają się w naszych rękach zwiewne, być może eleganckie, ale niebawem nierealne [...]. Albo przeciwnie, prawdy stają się twarde jak piękne szkielety, jak rzeczy martwe, z którymi się zderzamy, które zamiast mówić o życiu, mogą jedynie ranić”².

Bardzo często niektórzy ludzie odczuwają lęk przed wiarą w Boga i obawiają się, żeby nie zostali oszukani przez religię, która wyjaśnia im zasady wiary. U podłoża tego lęku znajduje się wiele różnych czynników – wewnętrznych, tkwiących w człowieku, i zewnętrznych, znajdujących się poza nim, jako bytem wolnym i suwerennym. Czynniki te, jak choćby nauka, technika, historia, filozofia, emitują do ludzi problemy, które stają się zaskoczeniem dla ich wiary religijnej, utrudniają lub wręcz uniemożliwiają przyjęcie jej prawd i kierunków. Takie sytuacje są widoczne już u młodych jednostek, u których wiara religijna jeszcze nie jest utrwalona i pewna, a częściej bywa zagrożona lub odrzucana poza hierarchię ich znaczeń życiowych. Wprawdzie wiara oznacza łaskę Bożą, która wiarę wywołuje i podtrzymuje, jednak wymaga ona również odwagi i dobrej woli człowieka do przyjęcia, uznania wiary i Boga za fundament życia. Tak zaś nie są w stanie lub nie chcą postąpić niektórzy ludzie, czyli ci, dla których wiara religijna stanowi trudny problem do akceptacji, którzy albo wątpią, albo też zdecydowanie odrzucają jej prawdy i zasady.

Dlaczego tak się dzieje, dlaczego niektórzy ludzie lękają się wiary w Boga i eliminują Go ze swego życia osobistego i publicznego? Ludzi niewierzących

² Tamże, s. 10.

często cechuje strach przed Bogiem i prawdami religijnymi, które Boga wyjaśniają i przybliżają ich wierze. Ludzi takich trafnie ukazuje G.-M. Garrone, kiedy pisze: „Wiara nie była nigdy cnotą lękliwych, podobnie jak nadzieja, która wspiera się na tej wierze, czy też miłość, która tak jedną, jak i drugą wprowadza w czyn. Otóż pierwszą, zasadniczą formą odwagi, będącej warunkiem wiary, jest odwaga poznania tego, w co się wierzy, odwaga powiedzenia tego samemu sobie i przyjrzenia się temu bezpośrednio”³. Być może, iż ludziom niewierzącym, lecz praktykującym, zabrakło odwagi przyjrzenia się zasadom swojej wiary, przemyślenia ich istoty i sensu, a to utrudniło im wiarę w Boga opisanego przez te zasady, osłabiło ufność ich skierowaną do Boga. Czy, jednak, zabrakło im też nadziei, czy też nie potrafili uwierzyć choćby w miłość i dobroć Boga? Jeśli w swej niewierze lub w swym ateizmie teoretycznym znajdują miejsce na niektóre tylko praktyki i obrzędy religijne oraz okazjonalnie je realizują, to można mieć nadzieję, że ich ateizm nie jest zupełny i konsekwentny, a raczej przypomina on swoiste przekomarzenie się buntującego się dziecka na zasady podawane przez rodziców do akceptacji, lecz nie tracącego całkowicie ufności do nich i nie przestającego ich kochać; przecież bunt wobec reguł miłości nie przekreśla idei samej miłości ani nie eliminuje obiektu miłości z orbity znaczeń dziecka kochającego. Podobnie bunt człowieka wobec zasad wiary religijnej nie musi zawsze oznaczać odrzucenia przedmiotu tej wiary, a częściej oznacza on jego sprzeciw wobec procesu obrazowania (przedstawiania) Boga w religii czy w jej hermeneutyce (procesie wyjaśniania).

W gruncie rzeczy, zdaniem G.-M. Garrone, „[...] sprawy wiary, oglądane twarzą w twarz, przychodzą do nas [...] w światłości, która każe spuścić wzrok. Każda prawda wiary jest zbyt wielka, a zarazem zbyt prosta dla umysłu ludzkiego. Każda prawda wiary mówi o Bogu i duch ludzki może ją udźwignąć jedynie w łączności z Bogiem, który stał się człowiekiem i podzielił się z nami swoim Duchem. «To pochodzi nie od was, lecz jest darem Ducha» (Ef. 2,8)”⁴. Jedynie więc pokorna ufność w łaskę wiary daje odwagę akceptacji i uwierzenia w zasadność jej prawd, daje ją skutecznie i owocnie, a człowiek naprawdę wierzący nie lęka się uwierzyć w Boga i zaufać Mu, choćby jego wola i umysł próbowały odebrać mu nawet nadzieję w sens tej wiary. Być może, iż osobom niewierzącym – praktykującym zabrakło tej ufnej pokory czy pokornej ufności, w wyniku czego zwątpili i ulękli się wiary w Boga? Tracąc wiarę, maksymalnie osłabiali swoją religijność do tego stopnia, iż pozostały z niej jedynie resztki, w dodatku rzadko motywowane duchem wiary religijnej, a częściej czynnikami świeckimi.

Niektórzy niewierzący i praktykujący odrzucają wiarę w Boga w obawie, że zostaną oszukani przez Niego, że utracą swoją wolność i niezależność, jeśli przyjmą prawdy wiary. Tymczasem G.-M. Garrone przypomina im, że „[...] Bóg nie zwodzi, a zabezpieczanie się przed Jego słowami jest po prostu zapieraniem się wiary. Różnica pomiędzy umiłowaniem prawdy a obawą, by nie zostać oszu-

³ Tamże, s. 14.

⁴ Tamże, s. 15.

kanym, bynajmniej nie jest subtelna. Różnica ta jest głęboka i, w rzeczywistości, to umiłowanie prawdy domaga się odwagi. Zwykła obawa, by nie zostać oszukany, zakłada pychę i pozbawia miłości, wiara zaś nie na tym polega⁵. Bez wątpienia tę cechę i zanik miłości Boga można dostrzec w dużym stopniu u ludzi niewierzących, lecz praktykujących, czyli wykorzystujących do swoich celów niektóre praktyki i zwyczaje religijne. Ludzie ci utracili więź z Bogiem, gdyż jedynie wiara jest wyłącznym i właściwym środkiem, który prowadzi człowieka do zjednoczenia z Bogiem, jak trafnie uczy św. Jan od Krzyża („Nie mamy ani wyobrażenia, ani pojęcia, które mogłoby nam pomóc do zrozumienia tego środka”). Z punktu nadziei wychodząc, można by zapytać, czy resztki religii widoczne w życiu tych ludzi mogą oznaczać szansę na odnowienie ich więzi z Bogiem i na uwierzenie w Niego i zaufanie Mu bezgraniczne?

Człowiek wierzący religijnie chce być uzależniony od woli i miłości Boga, dlatego modli się do Niego i prosi Go we własnych sprawach o pomoc. Wiara jest możliwa pod warunkiem łaski i pomocy Bożej oraz postawy wewnętrznej prośby i wołania do Boga, czyli potrzeby modlitwy. Czy ludzie niewierzący-praktykujący modlą się do Boga? Czy raczej praktykują niektóre zwyczaje i obrzędy religijne z pobudek niereligijnych, choćby ze względu na ich walor estetyczny i przeżycie duchowe, względnie pod presją tradycji i zwyczajów rodzinnych lub jeszcze innych czynników zachęcających do spełniania „wybranych” praktyk i obrzędów religijnych pomimo braku wiary w ich sens i cel podstawowy. Ludzie tacy raczej nie modlą się do Boga, ponieważ nie wierzą w Niego albo wątpią w Jego istnienie i rządzenie wszechświatem, a co najwyżej niekiedy mają do Niego pretensje za własne niepowodzenia życiowe i dramaty rodzinne i wmawiają sobie usilnie hipotezę, że „gdyby On naprawdę istniał i rzeczywiście kochał ludzi, nigdy nie dopuściłby do takiej tragedii w ich życiu”!

Ateizm – jego istota i specyfika, źródła i konsekwencje

Czym w swej istocie jest ateizm? Jakimi cechami odznacza się współczesny ateizm? Jakie są podstawowe źródła współczesnego ateizmu, a jakie jest jego społeczne oblicze? Czy ateizm zdołał uwolnić ludzi spod wpływów religii? Jaki jest związek ateizmu z chrześcijaństwem? Czy ateizm jest wyzwaniem dla dzisiejszych ludzi wierzących w Boga? Na czym polega doniosłość egzystencjalna współczesnego ateizmu? Jak wielki odsetek ludzi akceptuje ateizm i próbuje postępować na co dzień według jego idei i postulatów? Czy osoby spełniające niektóre praktyki i obrzędy religijne bez wiary w podstawowe prawdy religijne należą do kategorii „ateistów”?

Odpowiedź na te pytania nie jest, bynajmniej, sprawą prostą. Niemniej jedno jest pewne – ateizm stanowił zawsze (kiedyś) i nadal stanowi realną i ważną

⁵ Tamże, s. 19.

„konkurencję” dla religijnej wizji i perspektywy życia ludzkiego, dla wiary w Boga, zwłaszcza wtedy, kiedy jest ona jeszcze słabo ugruntowana doktrynalnie. Dlatego należy liczyć się z możliwościami jego oddziaływania czy wpływu na religijne postawy i działania ludzi, który może je osłabić i spowodować ich zanik, proponując zarazem areligijną koncepcję codziennej egzystencji. Ateizm jest zjawiskiem i procesem trwałym w kulturze, więc błędem byłoby postrzeganie go jako „przejściowego” elementu subiektywnych i obiektywnych warunków życia ludzi. Swoistym „produktem” właśnie takiego postrzegania i rozumienia ateizmu jest zanikanie wiary religijnej u ludzi, z jednoczesnym pozostawianiem jej „surogatów” w ich odświętnych formach spędzania wolnego czasu, lecz bez „ducha” religii⁶.

Zjawisko ateizmu ma różne określenia i definicje, a poszczególni autorzy akcentują odmienne jego źródła, cechy i skutki, jakie on wywołuje w religijności i życiu ludzi. Na przykład Karl Rahner wylicza trzy rodzaje ateizmu: a) ateizm naiwny i powierzchowny z końca XVIII i początku XIX wieku, który przyjmował, że wie, iż Boga nie ma; b) ateizm mający dziś postać swoistej „nerwicy masowej” i „dogmatu” politycznego czy „wojowniczego” światopoglądu, choć staje się on już wyraźnie „przeżytkiem” epoki; c) ateizm „zatroskany”, czyli przerażony nieobecnością Boga w świecie, Jego milczeniem, brakiem sensu życia i świata bez Boga⁷. Etienne Born uważa, że ateizm pojawiał się w różnych epokach, przybierając odmienne postaci i formy, a o jego zaistnieniu najczęściej decydowały różne motywy i przyczyny. Ludzie, na przykład, zafascynowali się osiągnięciami nauki i techniki, uznali więc, że to one mogą wszystko wyjaśnić i dokładnie ukazać. W rezultacie tej postawy przyjmowali tezę, że „Bóg nie istnieje i że nie jest już im potrzebny” oraz że „można obejść się bez Boga w codziennym życiu osobistym i publicznym”⁸. Augustinus Karl Wucherer-Huldendorf podzielił ateizm na dwa typy ogólne: teoretyczny i praktyczno-życiowy. Teoretyczny ateizm dzieli na trzy grupy: pozytywny, indyferentny, negatywny. Szczególną rolę przypisuje ateizmowi teoretycznemu pozytywnemu i dzieli go na pięć podtypów: dogmatyczny (pelen uprzedzeń), kategoriyczny (bezw warunkowy), postulatyczny (wymagający), sceptyczny (wątpiący), agnostyczny (odrzucający możliwość poznania Boga)⁹.

Niejednokrotnie pojęcie „ateizm” jest utożsamiane z pojęciem „niewiara”, a takie porównanie jest błędne i bezzasadne, ponieważ oba te pojęcia oznaczają inne rzeczywistości i stany świadomościowe jednostki ludzkiej. Problem ten trafnie rozstrzyga Charles Moeller, kiedy pisze, iż „[...] termin «ateizm» zawiera jakiś rodzaj usystematyzowania, jest w nim coś abstrakcyjnego. Słowo «niewia-

⁶ Zob. J. B a n i a k, *Filozoficzne i socjologiczne aspekty współczesnego ateizmu*, [w:] *Nauki pogranicza*, red. E. Zielonacka-Lis, IF UAM, Poznań 1998, s. 149–176.

⁷ Zob. K. R a h n e r, *O możliwości wiary dzisiaj*, Kraków 1964.

⁸ Zob. E. B o r n e, *Bóg nie umarł*, Paryż 1968.

⁹ Zob. A. K. W u c h e r e r - H u l d e n f e l d, *Doniosłość fenomenu współczesnego ateizmu*, [w:] *Socjologia religii. Wybór tekstów*, red. F. A d a m s k i, WAM, Kraków 1984, s. 464–480.

ra» oznacza z całą pewnością tę samą postać zasadniczą negacji Boga w sposób konkretny, który implikuje raczej osobę niż system. Badanie ateizmu jest bardziej systematyczne, a studium niewiary bardziej fenomenologiczne¹⁰. Zatem niewiara ma charakter bardziej konkretny, dotyczy osobowego wymiaru Boga, dotyka wprost podstaw doktryny religijnej, które podważa i odrzuca. Marcel Neusch twierdzi, że niewiara zawsze pozostaje określonym stylem lub sposobem życia, który odznacza się obojętnością wobec religii, a wyraża w praktycznym odrzucaniu Boga. Z kolei ateizm to świadome, teoretycznie umotywowane odrzucenie Boga¹¹.

Specyficzną formą ateizmu, dziś najszerzej rozpowszechnioną w środowiskach inteligenckich i młodzieży studiującej¹², jest indyferentyzm religijny, wsparty mocno na wątpleniu religijnym w zasadność, sens i cel podstawowych zasad wiary. Osoby indyferentne religijnie marginalizują znaczenie „sprawy” istnienia Boga, jest ona im zupełnie obojętna, wykluczają jej znaczenie z własnego życia, choć same deklarują, że „ciągle jeszcze są osobami wierzącymi”. Jednak wiara ich jest jedynie wiarą pozorną i utylitarną formą wiary, w optyce której Boga traktują jako „instytucję ubezpieczeniową”, dającą im jakąś gwarancję bezpieczeństwa lub asekuracji na wypadek pomyłki życiowej co do istnienia wieczności. Z tego też powodu, chcąc udowodnić swoją wiarę, akceptują i spełniają niektóre obrzędy i praktyki religijne. Ludzi tych można zdefiniować jako „praktykujących-niewierzących” lub „niedowierzących rytualistów”, czyli praktykujących okazjonalnie, z przyzwyczajenia wyselekcjonowane ryty religijne.

Najtrafniejsza dla dalszych analiz empirycznych będzie definicja ateizmu, którą sformułował Franciszek Adamski, przyjmująca, iż „[...] ateizm oznacza każdy rodzaj myślenia i działania ludzi, który wyraża brak wiary w Boga, niezależnie od tego, czy przejawia się on w postaci aktywnej czy biernej, czy zamyka się w deklaracjach czy też realizuje w życiu codziennym człowieka”¹³. Definicja ta ułatwi dalece operacjonalizację pojęcia ateizmu w analizach socjologicznych.

Porównanie historycznych i obecnych koncepcji ateizmu ułatwi dostrzeżenie i omówienie charakterystyki współczesnego zjawiska ateizmu, przez wyeksponowanie jego cech istotnych. Do grupy tych cech można zaliczyć następujące: a) ateizm ten jest radykalny i stanowi ruch masowy, obejmujący niemal wszystkie środowiska i kultury. W wersji marksistowskiej i komunistycznej przekształcił się on w ruch o zasięgu światowym; b) nie oznacza on wyłącznie „negacji Boga”, lecz w równej mierze ma charakter pozytywny aksjologicznie i egzystencjalnie. stał się określoną wartością i sposobem życia, metodą „zastępowa-

¹⁰ Ch. M o e l l e r, *O teologii niewiary*, „Concilium” 1966–1976, nr 12.

¹¹ Zob. M. N e u s c h, *U źródeł współczesnego ateizmu*. Paryż 1970.

¹² Zob. M. L i b i s z o w s k a - Ż ó ł t k o w s k a, *Postawy inteligencji wobec religii. Studium socjologiczne*, PAN, Warszawa 1991; też, *Wiara uczonych. Esej socjologiczny mocno osadzony w empirii*, „Nomos”, Kraków 2000; J. B a n i a k, *Polityczne i religijne „akcenty” w światopoglądzie studentów*, „Studia Religiołoga”, UJ, Kraków 1991, z. 24, s. 87–107.

¹³ F. A d a m s k i, *Ateizm w kulturze polskiej*, UJ, Kraków 1993.

nia” Boga i religii wartościami i znaczeniami świeckimi, metodą eliminowania religii z życia ludzi i zastępowania jej świeckimi znaczeniami; ateizm ten jest samodzielną i bezreligijną refleksją nad celem i sensem życia ludzkiego, w którym nie ma już miejsca dla Boga i dla religii; c) ateizm nie jest już wyłączną cechą elit kulturalnych, lecz stał się także postawą życiową bardzo licznych i szerokich mas ludzkich na całym świecie, zarazem demaskując fałszywe formy religijności. a „właściciele” takiej religijności akceptowali ochoczo idee ateizmu i odrzucali „resztki” własnych związków z religią; d) ateizm jest integralną cechą różnych kultur i form zbiorowego życia ludzi, a swoim wpływem ogarnia również sferę religijności i podważa jej wiarygodność i znaczenie w życiu ludzi; e) ma on dobrze rozwiniętą postać, jest widoczny szeroko w różnych formach, docierających do wszystkich środowisk i kręgów społecznych. W postaci negatywnej eliminuje sacrum ze świata przyrody i czyni go niezrozumiałym dla ludzi, natomiast w postaci pozytywnej zastępuje sacrum mitami i wartościami niereligijnymi lub antyreligijnymi. Jego ekspansja powoduje, że niewiara staje się jądrem procesu rozwoju kulturowego we współczesnym świecie, w którym religia staje się coraz trudniej zauważalna i doceniana; f) ogarnia on i zmienia radykalnie myślenie ludzi o Bogu, w wyniku czego wielu z nich stawia Boga poza nawias własnych problemów granicznych, neutralizując Jego rolę w życiu osobistym i społecznym; co więcej, nawet samo mówienie o Bogu i o religii nie ma dla nich podstawowego znaczenia, a częściej jest On postrzegany jako nonsens na tle rzeczywistości empirycznie dostrzegalnej. Współczesne społeczeństwa ponowoczesne chcą żyć bez Boga i bez Jego praw; g) ateizm ten ma swój rodowód w antyateizmie, czyli w postawie, która zdecydowanie odrzuca fakt istnienia Boga, stanowiąc ostrą konkurencję dla religii, dając ludziom oryginalną koncepcję życia bez ingerencji religii. Ludzie akceptujący ateizm nowoczesny z łatwością odchodzą od wiary w Boga, od religii i od Kościoła. Jedyne nieliczni zachowują, świadomie wybierane, niektóre rytuały religijne, czyli nie wierząc w Boga, praktykują kult religijny¹⁴.

Źródła niewiary i ateizmu

Różni badacze wskazują na wiele odmiennych źródeł niewiary i ateizmu. Franciszek Bargiel dzieli te źródła na następujące kategorie: a) powody intelektualno-poznawcze: braki, wypaczenia i trudności w poznaniu wiary, ignorancja religijna, wątpliwości i niejasności treści religijnej; b) jednostronność wykształcenia ludzi i jego empiryczno-praktyczne nastawienie u licznych jednostek; c) przesadne granice wolności ludzkiej i zbyt szerokie pojmowanie mocy człowieka, jego twórczości; d) motywy moralne i społeczne: sprzeciw wobec moral-

¹⁴ Zob. M. R e d i n g, *Der politische Atheismus*, Graz 1975; C.S. F a t r a n s k y, *L'atheismo militante*, [w:] *L'atheismo contemporaneo*, Turin 1968; A. G r u m e l l i, G. B o l i m o, *Cechy współczesnego ateizmu*, [w:] *Socjologia religii...*, s. 507–515; J. B a n i a k, dz. cyt., s. 154–157.

nych wymagań wiary, zaniechanie praktyk religijnych, sformalizowanie religii i wiary, gorszące życie wielu chrześcijan, duchowieństwa i instytucji kościelnych, bezsilność religii w rozwiązywaniu i wyjaśnianiu granicznych momentów życia ludzkiego, zmateralizowanie obecnej cywilizacji, laicyzacja i konsumpcyjne nastawienie ludzi do życia, działania szkodzące religii i Kościołowi; e) źródła pozaracjonalne: emocje i urazy między ludźmi, brak czasu dla Boga, słabość woli ludzkiej¹⁵. Autor ten jest zdania, że ogólnym i najgłębszym źródłem dla wszystkich uwarunkowań niewiary jest konflikt zachodzący między prawdą religijną podaną ludziom do akceptacji a ich psychiką – jej władzami duchowymi, rozumem i wolą. Przed tymi uwarunkowaniami staje prawda religijna i domaga się od człowieka zajęcia stanowiska, dania żywej i prawdziwej odpowiedzi na postulaty wiary. Człowiek może zająć postawę pozytywną i odpowiedzieć: „ja wierzę w Boga”, albo postawę negatywną i odpowiedzieć: „ja nie wierzę w Boga”, czy też odpowiedzieć: „ja wątpię w istnienie Boga”. Człowiek jest istotą wolną, dodaje autor, i sam decyduje o akceptacji lub o negacji Boga, samodzielnie zajmuje wobec Niego postawę ufnej wiary albo postawę otwartej niewiary, a niekiedy postawę zwątpienia lub obojętności religijnej. Z kolei Mieczysław Gogacz dodaje, że w zajęciu postawy ateistycznej często dopomaga ludziom zarówno niewiedza religijna (nieznajomość prawd wiary i zasad moralnych religii), jak i wadliwe sformułowania czy zły przekaz dogmatów religijnych¹⁶. Ukiepunkowanie utylitarne codziennego życia i techniczna mentalność ludzi wyraźnie sprzyja obojętności religijnej, niewierze i ateizmowi. W takim nastawieniu do życia, w dynamicznej psychozie aktywizmu i zysku dla zysku, nie ma miejsca dla Boga i religii, ludzie przestają wierzyć w Boga, a upajają się sukcesami nauki i techniki, zaczynają powoli lub szybko „uśmiercać” Boga w swoim życiu¹⁷.

Szerokie poczucie wolności i niezależności, obawa przed ich utratą czy ograniczeniem odsuwa wielu ludzi od wiary w Boga, którzy przy tym zapominają o odpowiedzialności za swoją wolność i godność osobową. Badacze mówią, że przesadnie triumfalna afirmacja człowieka i jego wolności wyklucza jego wiarę w Boga¹⁸. Ludwig Feuerbach mówił o apoteozie człowieka, który chce czuć się całkowicie wolny, chce sam być „bogiem” dla siebie samego i dla świata, w którym żyje. Człowiek ten detronizuje Boga po to, żeby sam mógł zająć Jego miejsce i odgrywać Jego rolę w świecie; własną wolność i samowystarczalność przeciwstawia Bogu i religii¹⁹. Podłożem niewiary i ateizmu są także uczucia i wola człowieka, które mogą sprzeciwiać się moralnym nakazom i wymogom wiary religijnej i uznać je za niezyciowe, nierealne i nieważne, czyli jako zbędne, jedynie nadające się do odrzucenia. Wola potrafi przekonać rozum

¹⁵ F. B a r g i e l, *Niektóre źródła współczesnego ateizmu*, [w:] *Socjologia religii...*, s. 481–506.

¹⁶ Zob. M. G o g a c z, *Ateizm znakiem czasów*, [w:] *W nurcie zagadnień posoborowych*, red. B. B e j z e, Warszawa 1967.

¹⁷ Zob. A. K a p l i Ń s k i, *Teologowie śmierci Boga*, „Życie i Myśl” 1970, nr 6.

¹⁸ Zob. P. P r i n i, *Alle radioci Della irreligiosita contemporanea*, [w:] *Psicologia dell'ateismo*, Roma 1976.

¹⁹ Zob. W. G r a n a t, *Ateizm*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, KUL, t. 1, Lublin 1973.

do swego buntu przeciw Bogu i przeciw wierze w Jego istnienie oraz miłości do ludzi. Ateizm taki ma charakter emocjonalno-wolicjonalny. Tymczasem wiara religijna „[...] żąda od człowieka służby i ofiary z różnych wartości życiowych, rezygnacji z doraźnych korzyści, przyjemności, udogodnień życiowych. [...] żąda od człowieka ścisłej i stałej dyspozycji obyczajowej, każe mu żyć wstrzeźliwie i skromnie”²⁰.

Oczywiście, wymagania takie odrzuci człowiek wątpiący w sprawach wiary, niereligijny, kwestionujący moralne zasady wiary religijnej, ponieważ są one dla niego „za trudne” do przyjęcia, a tym bardziej do wprowadzenia w czyn. Odrzucenie wiary w „tak wymagającego” Boga ułatwia takiemu człowiekowi codzienne życie, a postawa ateistyczna jest wygodniejszym kryterium do rozwiązywania osobistych dylematów etycznych i problemów egzystencjalnych. Lekceważenie praktyk religijnych, zwłaszcza obowiązkowych, sprzyja rozwojowi postawy ateistycznej, zaś opowiedzenie się za „łatwiejszymi” praktykami i realizowanie ich choćby w życiu rodzinnym, bynajmniej nie rozwiązuje problemów wiary religijnej u takich ludzi. Niektórzy z nich mówią, że „wprawdzie są wierzący, lecz nie chcą praktykować religijnie”, albo też, że „są niewierzący, lecz spełniają niektóre obrządku religijne”. W rzeczywistości ludzie tacy są ateistami praktycznymi i, chociaż nie zwalczają religii i Boga, już dawno oddalili się od Niego we własnym życiu. Zanik kontaktu z religią, z jej symbolami, znakami i działaniami wywołał u nich niewiarę w Boga, w efekcie sprawił, że stali się ateistami, całkiem obojętnymi na Boga i na problemy religijne, niezależnie od tego, iż jeszcze „wmawiają sobie”, że są „religijni”, gdyż realizują niektóre praktyki pobożne i tradycje religijne²¹. Ludzi takich trafnie scharakteryzował Michel Quist, pisząc otwarcie: „[...] Jeżeli żyjesz z dala od Boga, stopniowo dojdiesz do wniosku, iż dobrze ci się żyje bez Niego. Jeżeli zapomnisz, dojdiesz do tego, że uwierzysz, iż On nie istnieje”²². Braki moralne zawsze były ważnym źródłem i przyczyną niewiary w Boga i ateizmu.

Przyczyny niewiary i ateizmu mają także charakter społeczny, mogą wychodzić od innych ludzi – z ich słów i czynów, z ich postępowania i zachowania. Sytuacja ta jest możliwa w życiu ludzi wierzących – świeckich katolików i duchowieństwa, którzy złym przykładem swego postępowania wydają fałszywy osąd o Bogu i o religii, odcinają innych od wiary w Boga i sprowadzają ich na pozycje niewiary, obojętności religijnej i ateizmu. Gorszące przykłady księży i zakonników, a nawet biskupów, przeciągnęły na ateizm, dawniej i obecnie, wielu chrześcijan i katolików, tak na świecie, jak i w Polsce. Powody irracjonalne, jak choćby emocje i urazy, wyrachowanie życiowe, słaba lub zła wola ludzi, brak czasu dla spraw religijnych czy zwykłe uprzedzenia do Kościoła i do księży, są także źródłem i przyczyną niewiary i ateizmu. Z tych powodów ludzie ci nie potrafili odważnie podjąć problemów swojej wiary religijnej, zmierzyć się

²⁰ F. B a r g i e l, dz. cyt., s. 492.

²¹ Zob. J. B a n i a k, dz. cyt., s. 160–161.

²² M. Q u i s t, *Niezwykły dialog*, Warszawa 1966, s. 321.

z nimi, ale z łatwością zamienili wiarę na postawę obojętności religijnej, zwątpienia w istnienie i w miłość Boga i przyjęli postawę ateistyczną. W gruncie rzeczy, ludzie ci nie byli zainteresowani autentycznym poznaniem Boga i zgłębieniem istoty prawd wiary i religii, a z taką łatwością odrzucili religię i wiarę w Boga, opowiadając się za koncepcją życia bez udziału religii, a samą religię wykorzystali dla własnych celów niereligijnych²³.

Katolicy niewierzący, lecz praktykujący

Czy badania socjologiczne potwierdzają występowanie wśród katolików polskich osób, które deklarują niewiarę w Boga, a jednocześnie przyznają się do spełniania niektórych praktyk religijnych i zachowywania tradycji religijnych? O jak dużym odsetku takich katolików można mówić w świetle wyników tych badań?

Gruntowną wiedzę na temat takich ludzi – ich religijności lub niewiary – zdobywamy z licznych badań socjologicznych poświęconych świadomości i praktykom religijnym różnych grup społecznych – młodzieży i osób dorosłych, w których badacze wskazywali na występowanie respondentów wąpiących w istnienie Boga, indyferentnych religijnie, zupełnie niewierzących, przejawiających postawę ateistyczną. Badacze ci wskazywali na różne odsetki takich respondentów we własnych środowiskach społecznych, wydzielając na ogół cztery kategorie „zanikania” wiary: a) wąpiących w sprawach wiary, choć praktykujących okazjonalnie – od 5% do 10% badanej zbiorowości; b) obojętnych religijnie, którzy świadomie zaniedbywali praktyki religijne, nawet jednorazowe, a także kwestionujący zasady wiary i moralności religijnej – od 4% do 8%; c) całkiem niewierzących i niepraktykujących od wielu lat – od 5% do 7%; d) niewierzących, lecz okazjonalnie praktykujących i zachowujących tradycje religijne – od 4% do 6%. Wskaźniki te różnie kształtowały się w środowisku młodzieży (były mniejsze) i wśród dorosłych (były większe), choć studenci i inteligenci dominowali pod tym względem w zestawieniu z innymi grupami społecznymi. Jednak indyferentyzm religijny od dawna cechuje środowisko robotnicze, wielkoprzemysłowe i wielkomiejskie. Taki wniosek pojawia się po analizie wielu, dawnych i obecnych, wyników badań socjologicznych. Bez wątpienia, postawy czysto ateistyczne, typowo wrogie religii i Bogu, są ciągle zjawiskiem rzadkim w środowisku katolików polskich, chociaż w obecnym okresie są one liczniejsze, zwłaszcza wśród młodzieży, aniżeli dawniej, choćby w drugiej połowie XX wieku. Warto zaznaczyć, iż w Polsce nie było dużego zainteresowania wśród badaczy religijności katolików i chrześcijan postawami ateistycznymi i kontestującymi wiarę w Boga. Postawami tymi zajmowano się jedynie „na marginesie” badań życia religijnego ludzi, choć nie przywiązywano większej wagi do wskaźników

²³ Zob. J. P a l y g a, *Wiara i niewiara*, Poznań – Warszawa 1980.

wyrażających ich statystyczną wielkość w badanej zbiorowości. Raczej przece-
niano o wiele wyższe wskaźniki respondentów ortodoksyjnie wierzących i prak-
tykujących – tak „głęboko”, jak i „w normie”, a jednocześnie traktując „niewier-
nych” religii za „wstydlivy problem” katolickiej Polski. Z tego powodu ukaza-
nie „kolorowego obrazu” postaw i zachowań takich niewierzących i zarazem
praktykujących katolików jest obecnie sprawą dość trudną i kłopotliwą.

Pełniejszą wizję funkcjonowania niewiary i ateizmu w kulturze polskiej,
zwłaszcza w pierwszej i częściowo drugiej połowie XX wieku, ukazują wyniki
badań socjologicznych, które zrealizował wiosną 1987 roku profesor Franciszek
Adamski z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, obejmując nimi 265 dzia-
laczy laickich, którzy profesjonalnie zajmowali się krzewieniem kultury świec-
kiej w całym kraju. Z badań tych wynika, że respondenci w dominującej więk-
szości określili siebie samych jako „niewierzących i zarazem niepraktykują-
cych” (42,6%); jako „obojętnych religijnie” (30,6%); zdecydowanych przeciw-
ników religii (11,7%); „przywiązanych do tradycji religijnych, choć doktrynalnie
niewierzących” (11,3%); „niewierzących, choć okazjonalnie praktykujących”
(3,8%). Myślę, że do kategorii „niewierzących, lecz okazjonalnie praktykują-
cych” można zaliczyć obie ostatnie grupy respondentów, a wtedy odsetek ich
będzie większy i bardziej prawdopodobny, czyli stanowiący łącznie 15,1%, za-
razem zważywszy, iż z założenia ci respondenci byli laickimi działaczami kultu-
ry. Być może, iż w innych środowiskach i grupach zawodowych odsetki „nie-
wierzących i praktykujących” były stosunkowo mniejsze, aczkolwiek mogły
sięgać 10% populacji. Respondenci profesora F. Adamskiego, zapytani o posta-
wę religijną z przeszłości, najczęściej włączali się sami do kategorii osób „wie-
rzących i praktykujących” (38,9%) bądź do kategorii „obojętnych religijnie”
(22,6%). Grupa badanych, którzy wcześniej byli pozytywnie nastawieni do Boga
i do religii (43%), jest podobna do grupy „niewierzących, obojętnych religijnie
i zdecydowanych przeciwników religii” (46%). W porównaniu z wcześniejszym
okresem ich życia, aż 14-krotnie wzrosła liczba zdecydowanych wrogów religii
(z 0,8% do 11,7%), aż 10-krotnie wzrosła liczba „niewierzący i niepraktykują-
cych” (z 4,2% do 42,6%) i częściowo wzrosła (umocniła się) grupa obojętnych
religijnie (z 22,6% do 30,1%).

Postawa niewiary i ateizmu jest do pewnego stopnia uzależniona od niektó-
rych cech społecznych badanych tu respondentów, w tym od ich płci, wieku,
wykształcenia, miejsca stałego pobytu, przynależności politycznej. Podział ten
według płci jest następujący: a) obojętni religijnie – mężczyźni (30,6%) i ko-
biety (30,9%); b) niewierzący, lecz praktykujący – 2,7% i 6,4%; c) niewierzący i
niepraktykujący – 45,2% i 37,2%; d) niewierzący, lecz przywiązani do tradycji
religijnych – 8,1% i 17,9%; e) zdecydowani przeciwnicy religii – 13,4% i 7,7%.
Ogółem wśród ateistów i obojętnych religijnie mężczyźni stanowią 69,8%, a ko-
biety 30,2%. Wśród badanych niewierzących i ateistów dominują ludzie młodzi,
w średnim wieku – ponad połowa z nich ukończyła 30 lat i nie ma jeszcze 50 lat
życia. Wraz z wiekiem maleje odsetek osób niewierzących, lecz sporadycznie

praktykujących oraz odsetek niewierzących i związanych w jakimś stopniu z tradycjami religijnymi. Dominujący odsetek niewierzących i ateistów ma wyższe wykształcenie – 60%, zwłaszcza o profilu humanistycznym, a 1/3 ma wykształcenie średnie. Im wyższy jest poziom wykształcenia badanych, tym większy jest odsetek osób niewierzących i niepraktykujących: 39% z wykształceniem zasadniczym zawodowym i średnim, 43% magistrów i 71% doktorów deklarowało w tych badaniach właśnie taką postawę światopoglądową. Obojętność religijną dostrzeżono u 1/3 respondentów.

Osoby niewierzące i ateści są o wiele większym odsetkiem w miastach niż na wsi, gdyż ponad 1/2 zbiorowości to właśnie mieszkańcy miast. Jednak, jak zaznacza autor badań, to głównie wioski i małe prowincjonalne miasta są ciągle w Polsce środowiskami, z których rekrutują się potencjalni niewierzący i ateści, kiedy osiedlają się w dużych miastach przemysłowych. Oni właśnie często ulegają procesowi laicyzacji i ateizacji, są mało odporni na negatywne wpływy pluralistycznego środowiska wielkomiejskiego, łatwo rezygnują z wiary religijnej, zaniedbują obowiązki religijne, rezygnują z więzi z Kościołem i z parafią oraz z księżmi. Zwróćmy uwagę, że wśród badanych działacze laickich i ateistycznych osoby wierzące i praktykujące (3,8%) oraz niewierzące, lecz uznające niektóre zwyczaje tradycji chrześcijańskiej (11,7%), stanowią skromny odsetek (15,1%) całej ich populacji. Natomiast dominujący odsetek stanowią niewierzący i niepraktykujący (42,6%) oraz wrogowie religii (11,7%). Łącznie ta grupa ateistów zaangażowanych jest tu najliczniejsza i sięga 54,3% populacji. Do tej grupy mogą dołączyć też z biegiem czasu osoby „obojętne religijnie” (30,6%), które nie interesują się religią w obu zakresach – teoretycznym i praktycznym²⁴.

Zagadnieniem niewiary i ateizmu Polaków interesowałem się także osobiście w kilkukrotnych badaniach własnych, obejmujących zarówno młodzież szkół średnich i studentów uczelni wyższych, jak i osoby dorosłe. Szczególną zaś uwagę poświęciłem badawczo wyselekcjonowanej grupie osób niewierzących, które deklarowały nikły związek z praktykami religijnymi i z tradycjami chrześcijańskimi, kultywując je we własnych rodzinach lub w życiu osobistym. Grupa ta liczy ogółem 374 osoby, w tym 166 osób to młodzież – licealiści (73) i studenci (93), zaś pozostały odsetek (208) stanowią osoby dorosłe (55,6%). Badania te zrealizowałem w 2004 roku w Kaliszu, obejmując nimi łącznie 1984 respondentów i wykorzystując w tym celu fachową pomoc studentów nauk społecznych. W tej zbiorowości osoby niewierzące (374) stanowiły 18,8%, w tym dorosłe 10,5% i młodzież 8,4% (licealiści – 3,7% i studenci – 4,7%). Wśród osób niewierzących, lecz praktykujących były 134 kobiety (35,8%) i 240 mężczyzn (64,2%). Osobom tym (niewierzącym, lecz praktykującym) postawiłem kilka pytań związanych wprost z ich niewiara religijną, życiem osobistym i rodzinnym w kontekście wiary i ateizmu, powodami zarzucania wiary w Boga i przyjmowania postawy ateistycznej, a także prosiłem ich o wyszczególnienie

²⁴ Zob. F. Adamski, *Ateizm w kulturze polskiej*, UJ, Kraków 1993; tenże, *Katolicyzm polski i jego uwarunkowania*, „Communio” 1983, nr 6.

praktyk religijnych i zwyczajów (obrzędów) chrześcijańskich, które, mimo tej postawy niewiary, nadal same osobiście lub w swoich rodzinach spełniają i kultuwują; ważne były również motywy, które skłaniały ich do realizacji tych praktyk i zwyczajów religijnych. Wszystkie wypowiedzi respondentów na te kolejne pytania zaprezentuję w kilku tabelach zbiorczych.

Analizując dane zawarte w tabeli 1., widzimy, że respondenci niewierzący w różnych okresach swego życia utracili wiarę religijną i stali się ateistami, czyli zmienili radykalnie koncepcję własnego światopoglądu. Największy ich odsetek, ponad 1/3 zbiorowości badanej, postawę niewiary zdobył i ukształtował sobie we własnym domu rodzinnym, w procesie wychowania rodzinnego. Osoby te urodziły się i wychowywały, jak same zaznaczają, w rodzinach odznaczających się od kilku pokoleń światopoglądem laickim lub ateistycznym, w których nie traktowano poważnie Boga i religii, a jedynie szanowano zwyczaje związane z wielkimi świętami chrześcijańskimi, nadając im częściej i bardziej świeckoro-rodzinny charakter i styl spędzania. Wymiar religijny tych świąt był z reguły pomijany lub marginalizowany.

Tabela 1. Okres życia i czynniki wywołujące niewiarę wśród badanych katolików

Respondenci Postawa niewiary	Kobiety		Mężczyźni		Dorośli		Młodzież		Razem	
	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%
Czas zaistnienia:										
Wychowanie w domu	52	38,8	87	36,3	82	39,4	57	34,3	139	37,2
Szkola średnia	24	17,9	35	14,6	28	13,5	31	18,8	59	15,8
Studia wyższe	32	23,9	56	23,3	35	16,8	53	31,9	88	23,5
Praca zawodowa	19	14,2	48	20,0	51	24,5	16	9,6	67	17,9
Inne sytuacje	7	5,2	14	5,8	12	5,8	9	5,4	21	5,6
Czynniki niewiary:										
Rodzice (rodzina)	40	29,8	68	28,3	67	32,2	41	24,7	108	28,9
Nauczyciele	12	8,9	11	4,6	16	7,7	7	4,2	23	6,1
Przyjaciele	7	5,2	12	5,0	10	4,8	9	5,4	19	5,1
Księża, zakonnicy	18	13,4	39	16,2	31	15,0	26	15,7	57	15,2
Własne przemyślenia	28	21,0	51	21,2	44	21,1	35	21,1	79	21,1
Wiedza naukowa	23	17,2	55	23,0	34	16,3	44	26,5	78	20,9
Inne przyczyny	6	4,5	4	1,7	6	2,9	4	2,4	10	2,7
Ogółem	134	100,0	240	100,0	208	100,0	166	100,0	374	100,0

Zmienne niezależne (płeć, wiek) nie wprowadzają istotnych różnic w tej deklaracji, czyli zarówno kobiety i mężczyźni, jak i dorośli i młodzież, w tym samym odsetku (1/3) wskazali właśnie na ten okres (od urodzenia) początku i rozwoju własnej postawy ateistycznej. Na drugim miejscu (około 1/4) respondenci wskazali na czas studiów wyższych, w którym zwątpili w sens prawd religijnych i utracili wiarę w Boga, co dotyczy zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Różnica

między wskaźnikami dotyczącymi tego okresu zaznacza się znacząco dopiero przy zmiennej wieku respondentów – młodzież, zwłaszcza studenci, 2-krotnie częściej niż dorośli wskazała na ten właśnie okres, w którym przestali wierzyć w Boga (o 15,1% więcej). Co piąty respondent wskazał na czas własnej pracy zawodowej, zwłaszcza osoby dorosłe, w wieku produktywnym, liczniej mężczyźni niż kobiety; zaś co szósty swoją wiarę utracił w okresie szkoły średniej, w tym nieco liczniej kobiety niż mężczyźni (o 3,3%) oraz liczniej młodzież niż dorośli (o 5,3%). Pozostali respondenci (5,6%) swoje zwątpienie religijne i utratę wiary w Boga przeszli w innych sytuacjach życiowych, często nieporównywalnych i odmiennych.

Respondenci wyszczególnili kilka czynników, które ułatwiły im lub wywołały w nich wątpliwości religijne, zubożenie na sprawy religijne i moralne, doprowadzając w efekcie do utraty wiary w Boga i zaniku trwałych więzi z Kościołem. Ponad ¼ badanych (28,9%) wskazała na własnych rodziców lub na innych członków swojej rodziny jako na te osoby, które wprost przyczyniły się do ich niewiary w Boga, zarówno w procesie wychowania, jak i przykładem własnego życia, w którym religia i jej wartości nie odgrywały większej roli, albo nie miały żadnego znaczenia. Odsetek ten jest zbliżony do odsetka respondentów, którzy czas pobytu w domu rodzinnym (37,2%) wskazali na pierwszym miejscu jako na środowisko, które wywołało ich poglądy ateistyczne i utratę wiary w Boga. Co piąty respondent wskazał jako główny czynnik swojej niewiary własne przemyślenia filozoficzne i życiowe, z reguły pod wpływem zdobywanej wiedzy naukowej.

Co szósty badany, niezależnie od płci i wieku, stwierdził, że własne wątpliwości i obojętność religijną oraz utratę wiary w Boga „zawdzięcza” osobom duchownym, zwłaszcza księżom parafialnym, którzy własnym niemoralnym życiem, złym przykładem, brakiem wiedzy naukowej i rozpolitykowaniem przyczynili się do ich utraty wiary i odejścia od Kościoła: „Od dzieciństwa niemal obserwowałam życie księży w mojej parafii, jak i podczas studiów w wielkim mieście, gdzie brałam udział w działalności Duszpasterstwa Akademickiego. W rodzinnej parafii ksiądz prowadził niemoralny tryb życia, miał kochankę i dziecko, z którymi przebywał na plebanii, stale wołał o pieniądze na cele parafialne, choć wykorzystywał je dla siebie i dla swojej rodziny. Natomiast ludzi «uczyl» moralności i namawiał do dobroczynności dla Kościoła. Na studiach ksiądz był alkoholikiem i uwiódł moją koleżankę, z którą odszedł do świeckiego życia. Dla niego sprawy wiary i sakramentów miały wyłącznie «zawodowy» sens, bo z nich żył na dobrym poziomie. Jak tacy księża uczą o Bogu i moralności religijnej, tego, czy Bóg istnieje i czy jest ludziom potrzebny” – stwierdziła studentka IV roku pedagogiki (K. 1. 23). Pozostali respondenci pisali w ankietach, że własną niewiarę w Boga zawdzięczają nauczycielom w szkole średniej lub wyższej (6,1%), albo własnym przyjaciółom (5,1%), względnie innym jeszcze czynnikom (2,7%), jak choćby swojemu współmałżonkowi czy przełożonemu w pracy lub w organizacji politycznej.

Te wszystkie okoliczności czasu i miejsca oraz wskazane czynniki były na tyle silne i wpływowe, iż doprowadziły skutecznie ten odsetek katolików do kryzysu religijnego, niekiedy kryzysu moralnego, a w efekcie do utraty wiary religijnej. Wpływ tych czynników nie był, oczywiście, jednolity i na identycznym poziomie, jednak skuteczność każdego z nich jest niewątpliwa.

Zapytałem także respondentów niewierzących, czy swoją postawę ateistyczną traktują sami jako stabilną i trwałą, czy też mają w odniesieniu do niej określone wątpliwości i zamierzają zrewidować jej cel w swoim życiu, żeby w konsekwencji ponownie uwierzyć w Boga i zbliżyć się do religii, którą wcześniej odrzucili? (zobacz tabela 2).

Tabela 2. Ocena trwałości własnej niewiary dokonana przez respondentów

Respondenci Ocena niewiary	Kobiety		Mężczyźni		Dorośli		Młodzież		Razem	
	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%
Trwała i stabilna	62	46,3	128	53,3	127	61,0	63	38,0	190	50,8
Niestabilna	22	16,4	36	15,0	25	12,0	33	20,0	58	15,5
Dokonyję rewizji	14	10,4	21	8,8	12	5,8	23	13,8	35	9,4
Powrócę do wiary	20	15,0	35	14,6	24	11,5	31	18,6	55	14,7
Nie potrafię ocenić	9	6,7	11	4,6	11	5,3	9	5,4	20	5,3
Brak danych	7	5,2	9	3,7	9	4,4	7	4,2	16	4,3
Ogółem	134	100,0	240	100,0	208	100,0	166	100,0	374	100,0

Respondenci dość krytycznie ocenili trwałość i stabilność własnej niewiary religijnej, a zarazem postawy ateistycznej. Postawę tę jako „trwałą i stabilną”, czyli z niemożliwością odstąpienia od niej w najbliższej przyszłości, uznała jedynie 1/2 badanych niewierzących i okazjonalnie praktykujących. W grupie tej jest nieco więcej mężczyzn (o 7%) niż kobiet, ale już znacznie więcej osób dorosłych (o 23%) niż młodych. Prawdopodobnie osoby młode, szczególnie licealiści, podchodzą bardzo emocjonalnie zarówno do własnej wiary w Boga i do niewiary, jak i do ateizmu. Stąd ich postawa ateistyczna jest znacznie mniej stabilna niż postawa dorosłych, ustabilizowanych światopoglądowo, wśród których aż 3/5 oceniło tę postawę jako trwałą i stabilną. Ponad 1/4 respondentów (24,9%) oceniła własną niewiarę krytycznie, z różnymi zastrzeżeniami i wątpliwościami, a uwagi te zgłaszały niemal identyczne odsetki kobiet i mężczyzn, natomiast oceny te są nieco inne ze względu na wiek respondentów. Wśród respondentów powątpiewających w słuszność obecnej swojej postawy ateistycznej 14,7% zamierza ją zrewidować, żeby następnie móc powrócić do wiary w Boga.

Osoby niewierzące zaznaczyły, że spełniają niektóre praktyki religijne oraz zachowują stare tradycje świąteczne związane z chrześcijaństwem (tabela 3).

Tabela 3. Deklaracje i rodzaj spełnianych praktyk religijnych przez respondentów

Respondenci Praktyki i tradycje	Kobiety		Mężczyźni		Dorośli		Młodzież		Razem	
	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%
Częstotliwość spełniania:										
Systematycznie	27	20,1	44	18,3	34	16,3	37	22,3	71	19,0
Niesystematycznie	36	27,0	70	29,2	55	26,4	51	30,7	106	28,3
Sporadycznie	44	32,8	92	38,3	83	40,0	53	32,0	136	36,4
Nie pamiętam	13	9,7	23	9,6	24	11,5	12	7,2	36	9,6
Brak danych	14	10,4	11	4,6	12	5,8	13	7,8	25	6,7
Typ praktyk religijnych:										
Chrzest	78	58,2	96	40,0	103	49,5	71	42,8	174	46,5
Pierwsza komunია	38	28,4	51	21,2	41	19,7	48	28,9	89	23,8
Ślub religijny	71	53,0	82	34,2	76	36,5	77	46,4	153	41,0
Pogrzeb religijny	66	49,0	76	31,7	90	43,3	52	31,3	142	38,0
Msza wielkanocna	47	35,1	58	24,2	58	27,9	47	28,3	105	28,1
Modlitwa własna	23	17,2	32	13,3	23	11,0	32	19,3	55	14,7
Typ tradycji religijnych:										
Wigilia B. Narodzenia	84	62,7	116	48,3	111	53,4	89	53,6	200	53,5
Jajko wielkanocne	63	47,0	83	34,6	82	39,4	64	38,6	146	39,0
Pielgrzymka	35	26,1	28	11,7	25	12,0	38	22,9	63	16,8
Procesja Bożego Ciała	27	20,1	39	16,2	37	17,8	29	17,5	66	17,6
Spiwanie kolęd	78	58,2	66	27,5	65	31,2	79	47,6	144	38,5
Kolęda księdza	29	21,6	37	15,4	42	20,2	24	14,4	66	17,6
Lektura religijna	52	38,8	45	18,6	31	14,9	66	39,7	97	25,9
Nawiedzenie kościoła	41	30,6	47	19,6	37	17,8	51	30,7	88	23,5
Szacunek dla księży	36	26,9	53	22,1	51	24,5	38	22,9	89	23,8
Ogółem	134	100,0	240	100,0	208	100,0	166	100,0	374	100,0

Częstotliwość spełniania przez osoby niewierzące praktyk i zwyczajów religijnych jest dość zróżnicowana. Jednakże 1/5 spełnia je systematycznie, z dużą regularnością. Cechy osobowe nie różnicują istotnie spełniania praktyk i zwyczajów religijnych. Ponad ¼ realizuje je nieregularnie, uwzględniając najczęściej ważne okazje rodzinne lub osobiste sytuacje życiowe. Łącznie można przyjąć, że 64,7% badanych spełnia praktyki i zwyczaje religijne wyłącznie sporadycznie i okazjonalnie, a dotyczy to 59,8% kobiet, 67,5% mężczyzn, 66,4% osób dorosłych i 62,7% młodzieży. Największy odsetek badanych realizuje lub zamierza realizować rytmy przejścia: chrzest (46,5%), pierwszą komunię dzieci (23,8%); małżeński ślub w religijnym obrządku (41%), pogrzeb religijny (38%); ponadto ponad ¼ uczestniczyła w mszy wielkanocnej, 14,7% modli się do Boga i Jezusa w trudnych sytuacjach życiowych: „Kiedy nic mi się nie układa, a trudności życiowe się piętrzą i sam nie potrafię ich zlikwidować, myślę o Bogu lub o religii i widzę w nich jedyne wyjście z kłopotów. Chociaż mam wątpliwości, czy Bóg naprawdę istnieje, nie zaszkośli zastanowić się nad tym problemem, a wtedy wątpliwości ustąpią choć na chwilę” (K. I. 38).

Ważne są również motywy, z których powodu badani niewierzący spełniają niektóre praktyki religijne i obrzędy chrześcijańskie. Motywy wskazane przez respondentów ukazuje tabela 4.

Analizując tę tabelę, widzimy, iż motywy spełniania praktyk i obrzędów religijnych, wskazane przez respondentów, można podzielić na dwie kategorie ogólne – religijne i świeckie. Motywy religijne średnio wskazało 28,0% respondentów, w tym 32,2% kobiet i 25,8% mężczyzn, 28,4% dorosłych i 27,7% młodzieży. Wśród motywów religijnych kolejne miejsca na skali znaczenia zajmują: silna chęć osobista poznania Boga i ponownego zbliżenia się do Niego (1. miejsce – 37,7%); rola sakramentów, zwłaszcza rytów przejścia, w osobistym życiu jednostki oraz w zwyczajowości rodzinnej (2. miejsce – 36,4%); piękno liturgii związanej z praktykami i obrzędami religijnymi (3. miejsce – 35%); potrzeba zadumy i refleksji nad własną wiarą lub niewiarą religijną (4. miejsce – 34%). Te cztery motywy swoich praktyk religijnych wyszczególniła w każdym przypadku 1/3 niewierzących respondentów, a wskaźnik ten należy uznać jako duży w wielkości całej badanej ich zbiorowości. Pozostałe motywy były już wskazywane przez mniejsze odsetki badanych: tęsknota za religią (1/5), lektura Pisma Świętego (1/6), tęsknota za więzią z Kościołem (1/6).

Motywy typowo świeckie łącznie wskazało 72,0% niewierzących respondentów, w tym 67,8% kobiet, 74,2% mężczyzn, 71,6% dorosłych i 72,3% młodych (licealistów i studentów). W ujęciu rangowym znaczenie motywów świeckich jest następujące: 1. miejsce – stare zwyczaje rodzinne (50%); 2. miejsce – zachowanie tradycji polskich związanych z wielkimi świętami chrześcijańskimi (44,1%); 3. miejsce – rola praktyk religijnych w integrowaniu rodziny, zwłaszcza świąt religijnych (37,7%). Na rolę tradycji chrześcijańskich w rodzinie i społeczeństwie, jako motywu własnych praktyk religijnych, wskazało od 1/3 do 1/2 niewierzących respondentów.

Tabela 4. Motywy spełniania praktyk i obrzędów religijnych wskazane przez badanych niewierzących respondentów

Respondenci Motywy praktyk	Kobiety		Mężczyźni		Dorośli		Młodzież		Razem	
	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%
Religijne:										
Chęć poznania Boga	57	42,5	84	35,0	82	39,4	59	35,5	141	37,7
Tęsknota za religią	32	23,9	47	19,6	41	19,7	38	22,9	79	21,1
Piękno liturgii	58	43,3	73	30,4	73	35,1	58	34,9	131	35,0
Rola sakramentów	55	41,0	81	33,8	87	41,8	49	29,5	136	36,4
Tęsknota za Kościołem	24	17,9	35	14,6	31	14,9	28	16,9	59	15,8
Refleksja nad wiarą	49	36,6	78	32,5	60	28,8	67	40,4	127	34,0
Lektura Biblii	27	20,1	34	14,2	36	17,3	25	15,1	61	16,3
Świeckie:										
Odzyskanie sensu życia	31	23,1	63	26,2	53	25,5	41	24,7	94	25,1
Obowiązek rodziców	38	28,4	72	30,0	74	35,6	36	21,7	110	29,4
Potrzeby emocjonalne	41	30,6	53	22,1	36	17,3	58	34,9	94	25,1
Zachowanie tradycji	67	50,0	98	40,8	97	46,6	68	41,0	165	44,1
Zwyczaje rodzinne	69	51,5	118	49,2	108	51,9	79	47,6	187	50,0
Integracja rodziny	53	39,6	88	36,7	80	38,5	61	36,7	141	37,7
Inne powody	17	12,7	37	15,4	35	16,8	19	11,4	54	14,4
Ogółem	134	100,0	240	100,0	208	100,0	166	100,0	374	100,0

Siła obrzędów związanych z wielkimi świętami chrześcijańskimi jest tak duża i szeroka, iż nie są w stanie oprzeć się jej nawet osoby (katolicy), które z różnych powodów i przyczyn przestały wierzyć w Boga i zerwały swoje więzi z instytucjami kościelnymi. Wprawdzie deklarują one własną niewiarę, jednak zachowują wierność częściową niektórym tradycjom religijnym ze świeckich powodów, jak choćby troska o jedność i spójność własnej rodziny: („Nic tak nie łączy rodzinę, nawet zwaśnioną i oddaloną przestrzenią, jak wigilijny stół, matka i ojciec łamiący się opłatkiem z rodziną, czy też wspólne śpiewanie starych polskich kolęd bożonarodzeniowych” – stwierdził respondent, który nie wierzy w „katolickiego” Boga od 50 lat (M. 1. 67). Ponad ¼ badanych wskazała na motywy psychologiczne i emocjonalne, a niespełna 1/3 za taki motyw uznała „obowiązek rodzicielski”, czyli dawanie przez ojca i matkę własnym dzieciom dobrego przykładu swoim życiem albo zachęcaniem ich do udziału w kulcie religijnym, zwłaszcza w sakramentach związanych z życiem młodego człowieka, na przykład w pierwszej komunii czy ślubie małżeńskim religijnym: „Cho-

ciaż ja nie wierzę w Boga tak, jak nakazuje Kościół i księży, rzadko praktykuję, to nie zabraniam swoim dzieciom praktykować, a nawet pilnuję, żeby nie traciły kontaktu z wiarą i religią, żeby korzystały z niektórych, bardziej potrzebnych w życiu, sakramentów i obrzędów katolickich” – stwierdził 37-letni ojciec (M. l. 37).

Motywy religijne i świeckie inaczej preferują kobiety i mężczyźni, a jeszcze inaczej w innej hierarchii znaczenia widzą je osoby dorosłe i młode. Niektóre motywy są traktowane równo we wszystkich grupach respondentów, bez względu na ich cechy społeczne.

Typologia motywów spełniania praktyk i obrzędów religijnych odgrywa istotną rolę w preferencjach osób deklarujących niewiarę i postawę ateistyczną, jako że nie jest bez znaczenia to, czy realizują one niektóre praktyki i zwyczaje religijne z powodów religijnych lub świeckich. Całościowe zestawienie tych motywów ukazuje tabela 5.

Tabela 5. Religijne i świeckie motywy praktyk religijnych wskazane przez badanych

Respondenci Motywy praktyk	Kobiety		Mężczyźni		Dorośli		Młodzież		Razem	
	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%
Religijne	43	32,2	62	25,8	59	28,4	46	27,7	105	28,0
Świeckie	91	67,8	178	74,2	149	71,6	120	72,3	269	72,0
Ogółem	134	100,0	240	100,0	208	100,0	166	100,0	374	100,0

Świeckie motywy uzasadniające podejmowanie niektórych praktyk i obrzędów religijnych przez niewierzących katolików zdecydowanie dominują nad motywami religijnymi. Motywy świeckie wskazały niemal 3/4 respondentów, przy czym zmienne niezależne nie różnicują istotnie uzyskanych wskaźników preferencji motywów świeckich. Ze względu na płeć mężczyźni nieznacznie dominują (o 6,4%) nad kobietami pod tym względem, a także osoby młode nad dorosłymi (o 0,7%). Z kolei w wyborze motywów religijnych dominują kobiety nad mężczyznami (o 6,4%), a osoby dorosłe nad młodymi (o 0,7%).

Zakończenie – wnioski praktyczne

Wskaźniki empiryczne, wyżej zaprezentowane fragmentarycznie, upoważniają do wniosku ogólnego, że badane osoby niewierzące, młode i dorosłe, kobiety i mężczyźni, są bardziej religijne „po świecku”, ukazują pewne „ślady” dawnej własnej religijności, teraz już bardzo zdesakralizowanej i dość wysoko zrutynizowanej, czy też nastawionej na uzyskanie określonej korzyści w sytuacjach życia osobistego lub rodzinnego. Badania ujawniły raczej swoiste „resztki” lub „pozostałości” z religijności ludzi, którzy sami „rozstali się” z Bogiem

w konwencji światopoglądowej, przestali wierzyć w Niego, aczkolwiek nadal „po cichu” liczą na Jego miłość i miłosierdzie. Stąd albo „tęsknią”, albo starają się „nie zrywać” do końca więzi z religią, którą traktują świadomie jako rodzaj „trampoliny”, która może ułatwić im ponowny „skok” w stronę Boga. Trudno, jednak, uznać taką „religijność” za normalny przejaw wiary religijnej, która winna wychodzić z pułapu akceptacji i afirmacji Boga i prowadzić do oddania Mu czci, ufności i miłości w formie autentycznego kultu religijnego. Religijność objawiana przez badane osoby niewierzące jest raczej religijnością pozorowaną, pełną nieporozumień i nieścisłości, a przede wszystkim jasno widać w niej wyraźny rozdźwięk między sferą doktrynalną, odrzuconą przez tych niewierzących, i sferą praktyczną, zaledwie częściowo akceptowaną i realizowaną przez nich w okazjonalnym i nierzadko przypadkowym zakresie lub stopniu.

Człowiek zwyczajnie pojmujący wiarę religijną i kult religijny, może zapytać, czy jednocześnie można mówić, iż ktoś nie wierzy w Boga i w prawdy ukazywane przez religię, a zarazem poprawnie spełniać niektóre praktyki i zwyczaje religijne, mające na celu oddanie czci i chwały odrzuconemu Bogu? Pytanie takie jest zasadne i przekonujące, dopominające się o dowiedzenie prawdy i ukazanie istoty problemu. O wiele trudniej, natomiast, jest dać odpowiedź na to pytanie.

Jeśli damy odpowiedź pozytywną, bez wątpienia przekreślimy, być może, jako ostatnią szansę możliwość ponownego zbliżenia się tych ludzi do Boga, odzyskania przez nich wiary religijnej, uspokojenia ich tęsknoty za nią, a może i za Bogiem już, niestety, wypartym z ich życia przez niewiarę, niekiedy zaledwie tymczasowo, gdyż oni w ten sposób zachowują kontakt z religią, poprzez fragmentaryczny udział w obrzędach religijnych, nawet świeckimi pobudkami motywowany. Teolog powiedziałby w tej sytuacji, że Bóg nigdy nie skazuje człowieka „na banicję” swojej łaski, w tym za niewierność Jego idealom, za wątpienie w Jego miłość i za brak ufności w Jego miłosierdzie, nie zamyka drogi dostępu do Siebie nikomu i w żadnych okolicznościach życia. Wiara ciągle pozostaje, z jednej strony, darem specyficznym i łaską Boga, a z drugiej strony, jest wolnym wyborem człowieka, dokonywanym świadomie i mądrze w sferze intelektu i woli. Tu zaś o pomyłkę jest bardzo łatwo, czy też o przeakcentowanie momentów znaczeniowych – po stronie rozumu i woli oraz po stronie religii i wiary. Być może, iż badani tu (i gdzie indziej) niewierzący katolicy spełniający niektóre praktyki i zwyczaje religijne taki właśnie błąd już popełnili? Kwestią ważną jest zaś to, że oni chcą naprawić swój błąd, że starają się powracać, choć z trudem, do Boga na własnych wędrówkach życiowych. Jeśli zaś odpowiemy negatywnie na to pytanie i potraktujemy religijność osób niewierzących serio, narazimy się na zarzut błędzenia teologicznego i lekceważenia religii – jej zasad doktrynalnych i etycznych. Badani niewierzący normy te zakwestionowali i odrzucili, choć częściowo pozostawili sobie kontakt z nimi w praktycznej sferze religii, uczestnicząc sporadycznie i instrumentalnie w kulcie i obrzędach religijnych.

W rzeczy samej, wybór między tymi dwiema opcjami nie jest sprawą prostą i łatwą do wykonania, bez narażenia się na krytykę z obu stron. Myślę, że nie to jest ważne w tej sprawie. Najważniejsi są, bez wątpienia, ci ludzie, przeżywający, jakby nie powiedzieć, ostry kryzys własnej tożsamości religijnej i światopoglądowej, w wyniku którego zwątpili i odrzucili Boga obrazowanego przez religię, w której urodzili się i wzrastali stopniowo, krystalizowali własną wiarę religijną. Każdy, jednak, kryzys ma wiele przyczyn i źródeł, wywołuje zasadnicze zmiany w życiu jednostki, choć nie zawsze korzystne dla niej, czy dla takiej lub innej sfery jej życia. Kryzysy religijne i światopoglądowe są ze swej natury zawsze bardzo ostre i ciężkie w skutkach, aczkolwiek nie stwarzają sytuacji beznadziejnych. Moi respondenci są przykładem takiej właśnie sytuacji, w której istnieje, choćby iskierka, nadziei na ich powrót do Boga.

Na koniec tej analizy nie wolno zapominać o jednej jeszcze, bardzo ważnej kwestii – badani tu respondenci, jak wszyscy inni niewierzący Polacy, ciągle pozostają katolikami, w swej większości ochrzczeni w Kościele rzymskokatolickim, chociaż dziś nie mogą lub nie widzą potrzeby kontaktu z jego instytucjami, czy też kontakt ów rozumieją w opozycji do oczekiwań Kościoła. Katolicy ci własnym cząstkowym udziałem w kulcie religijnym Kościoła i tęsknotą za odrzuconym Bogiem, jakby sami przeczyli własnej postawie ateistycznej. Czy Kościół powinien się ich wstydzić i uznać za zdrajców Boga i siebie samego, utrwalić ich pozostawanie poza ramami swojej aktywności duszpasterskiej, napiętnować ich niewiarę i ateizm, naznaczyć ich piętnem odszczepieńców i totalnie zmarginalizować? Czy też Kościół powinien, właśnie tych ludzi, ciągle swoich członków, dostrzec i otoczyć swoją matczyną opieką, ułatwić im zregenerowanie utraconej wiary, ponownie pokochać Boga, a zarazem zmienić „coś” w swojej strategii pastoralnej wobec „inaczej” wierzących i poszukujących drogi do Boga, gdyż postawa ich jest bardziej postawą poszukiwania niż rezygnacji z Boga?

Ja wybrałbym tę drugą opcję, gdyż jest ona sensowniejsza i daje nadzieję na wyjście z impasu niewiary, który dotknął tych ludzi, stwarza ona szansę na pozytywne wyjście z tego trudnego kryzysu wiary religijnej. W procesie wychodzenia z tego kryzysu wiary potrzebna jest im wielostronna pomoc, a wielu nie poradzi sobie samodzielnie z własnym „problemem Boga” i „problemem wiary” w Niego. Taką pomoc duszpasterską, bez wątpienia, jest im winien sam Kościół. Czy zechce on przyjąć takich ludzi w orbitę własnych możliwości oddziaływania i wsparcia, tego nie wiem, choć wydaje mi się, że z samej istoty i misji Kościoła wynika trwała troska o każdego człowieka jako daru Boga, a szczególnie troska o „zagubione owce”, które również należą do wielkiego „stada” Kościoła.